# • Szkoła Dokształcająca Zawodowa

Miesięcznik

organ Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Związku Nauczycielstwa Polskiego

**nr. 6**

Luty

Rok • I • Warszawa • 1934 r.

# TREŚĆ NUMERU




NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35. Redakcja czynna codziennie od godz. 9—14, tel. 238-92. Administracja czynna od godz. 8 do 15, tel. 269-49.

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata roczna zł. 8. — Dla Członków Związku Nauczycielstwa Polskiego zł. 4. Przy prenumerowaniu dwóch i więcej czasopism — zł. 3.
Członkowie Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Z. N. P. otrzymują „Szkołę Dokształcającą Zawodową“ bezpłatnie o ile nie otrzymuje innego dodatku bezpłatnie.

SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA ZAWODOWA
ROK • I • WARSZAWA • 1933/4 NR. 6

# NASZE AKTUALNE ZADANIA

Mija rok od czasu zorganizowania Ogólnopolskiej Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Dotychczasowe nasze wysiłki poszły w kierunku stworzenia własnego organu, którym jest „Szkoła Dokształcająca Zawodowa" i zainteresowania szerokich warstw nauczycielskich, pracujących w szkolnictwie dokształcającem zawodowem sprawą bytu i możliwościami rozwojowemi tego szkolnictwa i w związku z tem kwestjami zawodowo-organizacyjnemi; wyrazem czego jest w większości już Okręgów Związku Nauczycielstwa Polskiego powstanie Sekcyj Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego. Wszystkie nasze dotychczasowe walne zebrania, czy też posiedzenia zarządu poświęcone były sprawom dotyczącym bytu i rozwoju szkolnictwa dokształcającego zawodowego w pierwszym rzędzie, a następnie sprawom ściśle zawodowo-organizacyjnym. Podjęliśmy również, między innemi, prace pedagogiczne, w których chodziło głównie o sformułowanie projektów nowych programów w szkołach dokształcających zawodowych.

Zaczęliśmy od języka polskiego. Prace te nie są jednak łatwe do zrealizowania, szczególnie wobec różnorodnej budowy organizacyjnej obecnej szkoły dokształcającej zawodowej i braku wyraźnych danych co do jej form w przyszłości.

Niemniej jednak prace w tym kierunku w miarę obecnych warunków i możliwości podejmujemy.

Wszystkie nasze dotychczasowe prace są dopiero właściwie wstępem, zapoczątkowaniem zadań, które stoją przed nami. Zadania te są rozliczne. Oczywiście nie mam ani zamiaru, ani możliwości omówić je wszystkie w tym krótkim artykule. Chcę zwrócić uwagę tylko na niektóre. Każda bowiem nieomal dziedzina tego tak zaniedbanego działu szkolnictwa wymaga gruntownego przedyskutowania, a następnie i reform.

Zgodnie z postanowieniami Walnego Zjazdu z dnia 7.V. 1933 r. sformułowaliśmy nasze stanowisko w stosunku do najistotniejszych dzie-

 dzin tego szkolnictwa w memorjale, złożonym w Ministerstwie W. R. i O. P.

Ważniejsze postulaty zawarte w złożonym memorjale dotyczą: wydania odrębnej ustawy, regulującej zasady organizacyjne i programowe szkół dokształcających zawodowych, uregulowania sprawy uczęszczania uczniów, uregulowania stosunków prawno-służbowych i uposażeniowych kierunków i nauczycieli tych szkół.

Mamy nadzieję, że Ministerstwo W. R. i O. P. przystępując do prac nad zasadniczem uregulowaniem problemu szkolnictwa dokształcającego zawodowego, weźmie w tej sprawie pod uwagę i nasz głos, jako opinję organizacji zawodowej.

Dlatego też, ażeby ta opinja była zwarta, silna i należycie przemyślana, musimy w naszych pracach we wszystkich komórkach organizacyjnych wysunąć na pierwsze miejsce zasadnicze zagadnienia ustrojowe i programowe szkolnictwa dokształcającego zawodowego. Wszystkie Sekcje Okręgowe powinny przystąpić do jaknajintensywniejszej akcji organizowania Sekcyj przy Oddziałach Powiatowych i Ogniskach Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zorganizowani nauczyciele szkół dokształcających zawodowych, pochodzący czy to ze szkolnictwa powszechnego, średniego, czy zawodowego, czy też fachowcy winni na swoich zebraniach przystąpić do głębszego zaznajomienia się ze stanem obecnym w szkolnictwie dokształcającem zawodowem, z jego możliwościami rozwojowemi, zagadnieniami ustrojowemi, programowemi i t. d. Znakomicie w tym kierunku wyzyskani być mogą koledzy, którzy brali udział w kursach dla kierowników i nauczycieli szkół dokształcających zawodowych, organizowanych przez władze szkolne. Wysoki poziom kursów dał możność dobrego zorjentowania się w tem niełatwem zagadnieniu.

Nauczyciel szkoły dokształcającej zawodowej musi sam wczuć się i przetrawić te zagadnienia z punktu widzenia szeroko pojętego interesu państwa i potrzeb środowiska, w którem pracuje. Musimy przyznać, że jeszcze do tej pory dla wielu nauczycieli szkoła dokształcająca zawodowa to często tylko „kursy wieczorowe“, mające za zadanie dokształcać w dziedzinie czytania, pisania i rachunków.

Jeżeli spojrzymy na zupełnie nieomal „dziewiczy“ pod względem pedagogicznym i dydaktycznym stan tego szkolnictwa, szczególnie na prowincji, to należy dojść do przekonania, że równolegle do prac czynników miarodajnych nad rozstrzygnięciem zasad ustrojowych tego szkolnictwa i naszej w tym kierunku akcji, trzeba stanąć do rzetelnej pracy nad doskonaleniem się pod względem pedagogicznym i metodycznym.

W szeroko rozbudowanej akcji Związku Nauczycielstwa Polskiego w dziedzinie pedagogicznej musi znaleźć się miejsce i czas na omawianie zagadnień, dotyczących metod wychowywania i kształcenia młodzieży w szkołach dokształcających zawodowych, tak bardzo odrębnej od młodzieży ze szkół powszechnych, czy średnich.

Domagając się uregulowania sprawy bytu szkoły dokształcającej za-

wodowej, uposażenia kierowników i nauczycieli, musimy z całym zapałem przystąpić i do tych spraw, niemniej ważnych dla rozwoju tego szkolnictwa. 

Wiemy, jak wielką jest praca nauczycielstwa wszystkich typów szkół w kierunku pedagogicznego dokształcania, ale trzeba przyznać, że szczególnie aktualną i piekącą jest sprawa doskonalenia się w dziedzinie pedagogicznej nauczycieli szkół dokształcających zawodowych, bo, jak widzimy, wielu z nich, szczególnie jeżeli chodzi o techników i wszelkiego rodzaju specjalistów, nie ma właściwie żadnego, albo prawie żadnego przygotowania pedagogicznego.

Jeżeli zaś chodzi o nauczycieli, pochodzących ze szkół powszechnych, czy średnich, to ci, chociaż mają wykształcenie pedagogiczne, to byłoby błędnem przypuszczenie, że metody pracy, stosowane w szkołach ogólnokształcących, mogą mieć w całej rozciągłości zastosowanie i w naszych szkołach. Z tego oczywiście płynie wniosek, że jedni i drudzy muszą, chcąc sprostać zadaniu, dokształcać się, jak to słusznie podniósł kol. inż. E. Jodkowski w artykule p. t. „Typ ucznia i nauczyciela szkoły dokształcającej zawodowej" w Nr. 4—5 naszego miesięcznika.

Nad formami i metodami realizacyjnemi w terenie muszą się zastanowić nowopowstałe Sekcje, bo wydaje mi się, że w tej sprawie trudno o jakąś ogólną receptę, któraby mogła mieć wszędzie zastosowanie. Niewątpliwie inicjatywa poszczególnych naszych komórek organizacyjnych spotka się, w miarę środków i możliwości, z poparciem i pomocą tak Władz Szkolnych, jak i Centralnego Zarządu Sekcji Szkol. Dokszt. Zawod. Z. N. P.

STANISŁAW KWIATKOWSKI

# SPRAWA JĘZYKA POLSKIEGO

Często się słyszy narzekania polonistów szkół dokształcających zawodowych na trudności, jakie spotykają przy nauczaniu swego przedmiotu: na słabo przygotowany element uczniowski, który często po dłuższej przerwie w nauce zapełnia ławy szkoły zaw. dokszt., na brak podręczników, dostosowanych do poziomu i zainteresowań ucznia, brak wyraźnych wskazówek co do rozwinięcia projektowanych programów i t. p.

Nauczyciel radzi sobie, jak może — podręczniki zastępuje nowelkami, lub też przynosi jedną swoją książkę, z której uczniowie pokolei czytają jakiś urywek. Zasad gramatyki i pisowni naucza się w każdej szkole inaczej; jedynym wskaźnikiem jest tu wola uczącego. Programu niema. Wprawdzie w roku 1930 wyszedł drukowany, jako rękopis, projekt programu języka polskiego, wydany przez Ministerstwo W. R. i O. P. Jest to jednak projekt ramowy, który daje tylko ogóle wskazówki co do celu nauczania języka polskiego w szkołach dokształcająco zawodowych; o materjale, na którem kształcić

 konkretnie nic nie mówi, niema również rozwinięcia programu szczegółowego, chociażby tylko dla przykładu — na jeden miesiąc. Dowolność jest więc zupełna. Zbyt wiele zależy od inicjatywy i dobrej woli nauczyciela.

Projekty programów, jakie mamy teraz w większości szkół warszawskich również nie rozstrzygają tej kwestji.

Nic też dziwnego, że sprawa nauczania języka polskiego była pierwszą, z tych, które poruszono w cyklu odczytów programowych, organizowanych przez Sekcję Nauczycieli Szkół Dokształcających Zawodowych Z. N. P.

Na zebraniu w dniu 15.X. 1933 r. dyskusja potoczyła się w związku z zagadnieniem, czy w szkołach dokształcających zawodowych ma się nauczać historji literatury — czy nie. Większość zebranych opowiedziała się w sensie negatywnym w stosunku do postawionego pytania. Praktycznie rzecz biorąc, projekty programów szkół warszawskich już do roku zerwały z metodycznem nauczaniem historji literatury.

Czego więc uczyć, jak uczyć, jakim materjałem się posługiwać, jaką rolę ma spełniać nauczanie języka polskiego w szkołach dokształcających zawodowych? — oto pytania, które nie zostały jeszcze rozstrzygnięte.

Powołano przeto, na wspomnianem powyżej zebraniu, komisję programową, mającą za zadanie wyjaśnienie tych spraw a następnie ułożenie programu i odpowiednich podręczników. Programy te mają być zaopatrzone we wskazówki metodyczne i będą zawierały przykłady rozwinięcia pracy w poszczególnych miesiącach. Program musi być elastyczny, żeby nadawać się do rozmaitych typów szkół, ale jednocześnie powinien mieć pewne wartości stałe.

Program powinien być wynikiem pracy zbiorowej, pracy jaknajwiększej liczby jednostek.

Do pracy nad tem komisja postanowiła powołać ogół polonistów szkół dokształcających zawodowych.

Nie ukrywajmy spostrzeżeń, jakie nasunęły się nam w czasie praktyki nauczycielskiej. Niechaj to będą chociażby drobne cegiełki np. jakieś sprawozdanie ze szczególnie udanej lekcji, zalecenie urywka z jakiegoś dzieła, projekty nowych cyklów, może poruszenie jakichś zagadnień, dotychczas zaniedbanych i t. p. Z tych cegiełek zbudujemy gmach nowego programu. Wzywam więc wszystkie koleżanki i kolegów polonistów do współpracy.

Niechaj w naszych szeregach nie zabraknie nikogo, komu sprawa języka polskiego leży na sercu. Pewien jestem, że apel ten znajdzie należyty oddźwięk w szerokich rzeszach nauczycielstwa szkół dokształcających zawodowych rozmaitych typów.

Spostrzeżenia swoje można przesyłać bądź listownie na adres sekcji S. D. Z. Z. N. P., bądź też porozumiewać się osobiście, celem wzięcia udziału w pracach komisji programowej. (Sekcja S. D. Z. ulica Dobra 6 pokój 156 czwarte piętro, środy 13 — 15).

JERZY BUYNO, MGR. FIL.

# O ATMOSFERĘ WYCHOWAWCZĄ SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH ZAWODOWYCH

Dokształcające szkoły zawodowe mają do spełnienia olbrzymią rolę społeczną. Obok pogłębienia przygotowania zawodowego, obok ogólnego rozszerzenia horyzontu umysłowego i zakresu zainteresowań młodzieży, obok solidnej podbudowy teoretycznej pod świadome i umiejętne organizowanie własnego warsztatu i jego prowadzenie— mają jeszcze — i to z naciskiem podkreślić należy — wychować młodzież, podnieść jej walory moralne i obywatelskie. Zadanie to jest tem donioślejsze, że bardzo duży odsetek młodzieży w okresie odbywania terminu i uczęszczania do szkoły dokształcającej nie posiada żadnej świadomie pomyślanej opieki wychowawczej ze strony swoich pracodawców, a nawet i rodziców, a z drugiej strony — jest to okres zaburzeń wewnętrznych w psychice młodzieży, okres walk, pragnień, krystalizowania się światopoglądu i dążeń.

Czem żyje młodzież, uczęszczająca do szkół dokształcających? — Przedewszystkiem, na tle zakorzenionego i jeszcze wciąż żywego niewłaściwego stosunku społeczeństwa do pracy fizycznej, czuje się ona upośledzoną w porównaniu ze szczęśliwszymi od niej rówieśnikami i kolegami ze szkoły powszechnej, którzy kształcą się dalej w szkołach średnich. Czuje ona, że tamci są jakby lepsi, jest onieśmielona w wypadku zetknięcia się z dawnymi kolegami; zjawiają się uczucia niechęci, zawiści z jednej strony, a lekceważenia, poczucia wyższości z drugiej. Najlepsi koledzy, serdeczni przyjaciele z ławy szkolnej przestają się rozumieć, rozchodzą się, wchodząc jakby do dwu różnych światów.

Poczucie niższości, zrodzone wskutek porównania swojej drogi życiowej z losem rówieśników, pogłębia się jeszcze naskutek warunków, w jakich żyje młodzież rzemieślnicza. Dobrze jest, jeśli termin można odbywać, mieszkając w domu. W takiej sytuacji jest większość młodzieży z miast i miasteczek. Gorzej znacznie bywa z młodzieżą, której miejsce zamieszkania nie jest w miejscu odbywania terminu. Ci zwykle mieszkają u swoich majstrów, a wtedy warunki bytowania są opłakane. Źle żywieni, śpiący niejednokrotnie w warsztatach, gdzie pracują, w warunkach bardzo niehigjenicznych, pozbawieni odpowiednich rozrywek, przemęczeni, nie są poprostu w stanie zdobyć się na szersze zainteresowania, na wyższe dążenia. Jeśli jeszcze dodamy do tego (co przecież nieraz ma miejsce) nieżyczliwe czy brutalne traktowanie ze strony mniej kulturalnego majstra, brak ciepła rodzinnego, serdeczności i pogody w obcowaniu ze współtowarzyszami po pracy, nie będziemy się wcale dziwili, owej często stwierdzanej opryskliwości, złośliwości czy arogan-

 cji młodzieży, po przyjściu do szkoły dokształcającej, zrozumiemy przyczynę braku wyższych uczuć i dążeń.

Nierozbudzone zainteresowania oraz przemęczenie pracą zawodową powoduje, że szkoła dokształcająca, w której nauka najczęściej jeszcze odbywa się wieczorem, jest traktowana przez młodzież jako dodatkowy i uciążliwy obowiązek. I nic dziwnego, jeśli szkoła daje młodzieży tylko wiedzę, tylko umiejętność, jeśli nie potrafi stać się ogniskiem życia zbiorowego, które pobudzi i rozwinie przytłumione, najgłębsze tęsknoty młodych dusz.

Staje więc przed szkołą dokształcającą nieodparte wymaganie, by przez swoje oddziaływanie wychowawcze usunęła przedewszystkiem owo poczucie niepełnowartościowości, by wzbudziła w młodzieży zaufanie we własne siły, wiarę w głęboką wartość życia i pracy, by potrafiła niecić radość z dokonania wysiłku, spełnienia obowiązku, służby dla dobra społecznego.

Świadom jestem niesłychanych trudności, w jakich szkoły dokształcające muszą realizować swoje zadania: praca wieczorowa, kiedy młodzież jest przemęczona, brak własnego budynku, brak własnych, tylko tej szkole oddanych nauczycieli, niezrozumienie sprawy dokształcania przez niektórych majstrów, mały wymiar godzin nauki i t. d. i t. d. Niemniej jednak nawet w tak trudnych warunkach bardzo wiele rzeczy da się zrealizować, a przedewszystkiem zaś winna się wytworzyć w szkole dokształcającej właściwa atmosfera wychowawcza.

Elementarnem wymaganiem, jakie szkoła dokształcająca spełnić musi, by mogła wywierać wpływ wychowawczy na młodzież, jest właściwy do tej młodzieży stosunek. Skoro uznajemy, że brak życzliwości, zrozumienia, serdeczności w życiu młodzieży prowadzi do przytłumienia rozwoju jej życia duchowego lub też, co gorsze, może ten rozwój wypaczyć, musimy w szkole podchodzić do młodzieży z pełnem poczuciem jej wartości, z szacunkiem dla każdej kształtującej się osobowości. Ów szacunek dla człowieka, który, być może, jest bardzo mało wyrobiony, który może nas razić sposobem swego postępowania czy poziomem swych dążeń, pochodzi tylko z przekonania, ugruntowanego na znajomości psychiki młodzieży, oraz z bezinteresownej, szczerej gotowości służenia pomocą każdemu, kto tej pomocy potrzebuje. Pełna wyrozumiałości życzliwość, stawanie na płaszczyźnie równości z młodzieżą, która instynktownie czuje potrzebę szacunku, obudzi w niej poczucie własnej godności i skieruje na pracę samowychowawczą wszystkie zapasy energji, które się dotąd zużywały w walce z uroszczeniami czy bezduszną tyranją starszych. W takich warunkach każda sprawa, dotycząca postępowania jednostki, stanie się nie przedmiotem oceny z jednej, a przyczyną mniej lub więcej przykrych konsekwencyj z drugiej strony, lecz stanie się problemem, który wspólnie, jako ludzie świadomi i odpowiedzialni rozważą, ocenią i ustosunkują się doń z całem przekonaniem.

Spotkam się, być może, z zarzutem, że młodzież rzemieślnicza w wieku 15 — 16 lat, z którą najtrudniej ułożyć współpracę w szkole do-

kształcającej, nie jest dojrzała do rozwiązania zagadnień wychowawczych na omówionej wyżej płaszczyźnie. Wydaje mi się, że ta młodzież, przeżywająca jeszcze głębokie wstrząśnienia, związane z okresem dojrzewania fizjologicznego, tembardziej musi się spotkać z życzliwością, wyrozumiałością, serdecznością i szacunkiem. Nie trzeba się tylko zrażać brakiem wyników, nierównością postępowania młodzieży, jej rzekomem niezrozumieniem, niewdzięcznością i t. d. Wszystko bowiem, cokolwiek będzie pozytywnego w naszym stosunku do młodzieży, bez jej wiedzy nawet przyczynia się do dodatniego kształtowania psychiki, decydując niejednokrotnie o wyniku walki różnych sprzecznych sił i dążeń. I naodwrót: niewłaściwy stosunek do człowieka, pełnego sprzecznych uczuć, będącego na łasce niemal ślepo w nim działających sił, może spaczyć kierunek rozwojowy jednostki.

Szkoła dokształcająca ma tę jeszcze trudność w realizowaniu swej akcji wychowawczej, że znaczny procent jej nauczycieli nie ma bliższego kontaktu z zagadnieniem wychowania młodzieży. Pracując zawodowo w innych zupełnie dziedzinach (inżynierowie, handlowcy, bankowcy) nie są oni — naogół biorąc — usposobieni do wnikania w subtelności stosunków wychowawczych. Przychodzą, by czegoś nauczyć, są niezadowoleni, rozgoryczeni, jeśli młodzież w jakikolwiek sposób spełnienie tych obowiązków im utrudnia. Zbyt krótko z młodzieżą przestają, zbyt specjalną rolę mają do spełnienia, i zagadnienie pozytywnego stosunku do problemów wychowawczych jest dla nich obce. A tymczasem celowość pracy w szkołach dokształcających w dużej miesze zależy właśnie od realizacji zadań wychowawczych.

Należyte ułożenie stosunków pomiędzy wychowawcą a młodzieżą w szkole dokształcającej nie wyczerpuje zakresu pracy wychowawczej. Skoro chcemy usunąć owo poczucie niepełnowartościowości u młodzieży, trzeba zbliżyć się do niej na terenie pozaszkolnym i przez organizację życia kulturalnego i towarzyskiego usunąć braki, jakie młodzież bardzo często odczuwa. Życie to może się skupić w świetlicy szkolnej. Wspólne z młodzieżą gry, zabawy, czytelnictwo, dyskusje powinny co pewien czas zetknąć wszystkich pracowników szkoły dokształcającej z wychowankami w atmosferze bezpośredniości, swobody, wspólnej zabawy. Takie uroczystości o charakterze rodzinnym dla całej społeczności szkolnej winny też łączyć się z akcją nawiązywania kontaktu ze starszem społeczeństwem rzemieślniczem, by stosunek grona wychowawców do młodzieży mógł wpłynąć na demokratyzację stosunków wewnątrz tej warstwy i przyczynił się do uwypuklenia zadań wychowawczych właściciela warsztatu w stosunku do kształcącej się u niego młodzieży.

Nie potrzeba dowodzić, że poprowadzenie akcji wychowawczej w tej płaszczyźnie przez ludzi szczerze oddanych sprawie podniesienia poziomu zawodowego i kulturalnego naszego rzemiosła może po szeregu lat doprowadzić do przebudowy psychiki naszego społeczeństwa w kierunku uznanie za rzecz jedynie istotną nie rodzaju wykonywanej pracy, lecz jej jakość, nie stopień otrzymanego przez kogoś wy-

 kształcenia, lecz stosunek jego do sprawy dobra publicznego i poziom etyczny.

Szkoła dokształcająca jednak nie zrobi zdecydowanego kroku na tej drodze tak długo, jak długo nauczyciel nie będzie całą duszą oddany tym dalekim, trudnym, ale najszczytniejszym zadaniom szkoły — wychowywania Państwu nietylko pożytecznego, ale twórczego, pełnowartościowego obywatela.

Nie można w krótkim szkicu wyczerpać podjętego zagadnienia i nie to jest jego celem. Dobrze będzie, jeśli przyczyni się on do zwrócenia uwagi zainteresowanych pracowników szkół dokształcających na bieg życia młodzieży w ich szkołach. ANTONI JAKUSZKO.

# PSYCHICZNA STRUKTURA ZAWODOWCA

(c. d.).

Podejmując w dalszym ciągu temat poruszony w poprzednim numerze (Szkoła Dokształcająca Zawodowa Nr. 4—5) przystępuję odrazu do rozpatrzenia szczegółowej charakterystyki zawodowca, najpierw od strony podanych przezemnie cech fizycznych, następnie rozważać będę uczuciowe i intelektualne a na końcu cechy woli.

Kwestja fizycznego wychowania młodzieży stała się dziś przedmiotem starannej troski zarówno lekarzy, higjenistów jak i innych czynników społecznych, jasnem jest bowiem, że biorąc pod uwagę dzisiejszy stan nauki, jak i stanowisko higjenistów, medycyna współczesna przenosi punkt ciężkości z samego leczenia na właściwą opiekę, roztoczoną wczas nad jednostką (profilaktyka). Jeżeli komu, to zawodowcowi najbardziej chyba potrzebne jest dobre zdrowie, z tego bowiem warunku, dziś koniecznego (ze względu na wydajność pracy jak i na to, że pracownik chory jest ciężarem społecznym) wynika cały jego stosunek do siebie samego, do człowieka drugiego, jak i do podejmowanej i wykonywanej pracy. *Dobre zdrowie* da mu dopiero pełną *aktywność i żywotność* umożliwiającą nabycie zręczności.

O ile aktywność i żywotność sprawiają, że każdy człowiek, a tem samem i zawodowiec, pracuje chętnie, bez przymusu, znajdując w swej pracy ujście dla swego temperamentu, swych sił fizycznych i intelektualnych — o tyle znowuż zręczność, szczególniej manualna, ułatwia pracę — sprawia, że w swem rzemiośle zawodowiec staje się często wprost artystą.

Przechodząc do zanalizowania strony psychicznej zawodowca, warto przypomnieć co wogóle o życiu psychicznem człowieka mówi psychologja. Prof. Witwicki w swej „Psychologji" (t. 1 str. 26) tak pisze:

„życie psychiczne człowieka wydaje się już na pierwszy rzut oka czemś ogromnie zawiłem, kapryśnem i chaotycznem. Wydaje się rzeczą bez porównania łatwiejszą opisać przebieg wybuchu wulkanu lub prochowni, niż opisać należycie wybuch gniewu albo rozpaczy, i łatwiej powiedzieć, czy narysować, jak się plączą gałęzie jabłoni w kwiecie, niż się zorjentować w przeróżnych skłonnościach człowieka z temperamentem“. Doceniając wagę i znaczenie opinji psychologów, nie możemy obojętnie patrzeć jak w oczach naszych, w szkołach zawodowych czy warsztatach pracy „rozwija“ się dusza i umysł człowieka — zawodowca. Mając świeżo w pamięci wypadki, które wstrząsnęły całą Europą, trudno oprzeć się twierdzeniu, że „wypracowanie uczciwości“ w każdym człowieku musi stać się obowiązkiem, dziś najsilniej podkreślanym, każdego, zarówno ojca, matki nauczyciela, czy wszelkiego przełożonego. Ludzie, którzy dopuścili się czynów niezgodnych z etyką (Kreuger, Hanau, Stawiski i wielu innych, dobrze nam znanych) to właśnie jednostki, które środowiskiem z którego wyszli jak i charakterem pracy należą do naszej grupy społecznej zawodowców“. To już nietylko dramaty osobiste, to są poprostu katastrofy społeczne, które obserwowane przez pryzmat zawiłości psychicznych zastanawiają, lecz i bolą.

Co kryje się pod pojęciem *„odwagi“?* Odwaga w sensie opanowania lęku w niebezpieczeństwie natury fizycznej jest wartościową zdobyczą — ale o ileż jest cenniejszą, gdy przejawia się w śmiałem wypowiadaniu własnych myśli i opinji. Wówczas jest to ta odwaga cywilna, którą dość rzadko dziś spotkać można.

Podobnie i *sprawiedliwość i lojalność* uważam za uczucia wyższej już kategorji, wymagające wysokiego poziomu umysłowego. Współpraca rzemieślnika jużto na terenie własnej pracowni, jużto większego przedsiębiorstwa wymaga tych uczuć, stąd bowiem jedynie można mieć pełną radość pracy i pełne poszanowanie, zarówno u współpracowników jak i przełożonych. Jest to „cnota“ którą promieniować ze siebie muszą przedewszystkiem wszyscy nauczyciele i wychowawcy — tę zaletę oceni w całej pełni zawodowiec wówczas, gdy sam w przyszłości najbliższej stanie się zwierzchnikiem innych młodszych.

*Przezorność* jest w dzisiejszych czasach cechą prawie niespotykaną, a jeśli nawet znajdziemy ją w szerokich masach, to występuje ona tylko jako zmysł oszczędności. (Świadczy o tem wzrost wkładów w P. K. O.). A przecież jest to, właściwie mówiąc, ostateczny rezerwuar naszego materjalnego dorobku. Przezorność w sensie umiejętnego rozplanowania swych możliwości w podejmowanych pracach i przewidywanych stąd zarobkach jest cechą zupełnie nieznaną polskiemu zawodowcowi. Szczupłość ram niniejszego artykułu uniemożliwia b. szczegółowe rozpatrzenie tej sprawy. Przezorność w naszym charakterze pełnym ekspansywności i lekkomyślności jest czemś zgoła nam obcem. (Ciekawem byłoby stwierdzenie o ile jest to „wada dziedziczna“ związana z specjalną formą życia polityczno-społecz-

 nego dawnej Polski). Wobec tego właśnie tem baczniejszą należałoby zwrócić uwagę na to usposobienie naszej młodzieży.

*Stałość i konsekwentne dążenie do celu* są to potężne motory życia ludzkiego — rasom wschodnim raczej mało przyswajalne. Oceniając nasz dorobek kulturalny, szczególnie w kierunku kultury materjalnej odziedziczony po przodkach, wyznać musimy, że był on naogół skromny (nie zamki, bowiem pałace, rzeźby, płótna sławnych mistrzów i arrasy królewskich i magnackich domów mówią o kulturze danego narodu, lecz poziom oświatowo-kulturalny szerokich mas, a jako przykład mogą nam służyć takie kraje jak: Szwecja, Danja i t. p.). Ostatnie lata wpłynęły na podniesienie się życia kulturalnego jednostki, ale stało się to dzięki wysiłkom pewnych instytucyj, popartych nowoczesnem ustawodawstwem a nie wysiłkiem czy wolą kultury jednostkowej. Jednostka nasza wciąż jeszcze nie ma tej żelaznej woli, stałości i konsekwentnego dążenia do celu, jakiem obdarzony jest prawie zawsze człowiek zachodu, a przecież te właśnie cechy rozwinięte i pielęgnowane w większości wypadków dają w rezultacie najpierw dobrobyt materjalny, a potem budzą pragnienie kultury duchowej. Jak dotychczas nie mamy polskiego Nobla, ani Edisona, ani Rockfellera.

*Stałość i konsekwencja w dążeniu do celu* naszych zawodowców przejawia się — jak dotąd w formie nader prymitywnej, bo w formie walki o byt. A przecież walka o byt to dopiero pierwszy etap, pierwszy stopień do tego przybytku w którym mieszka kultura. Każdy bezstronny człowiek przyznać musi, że od tej świątyni dzielą naszego zawodowca naprawdę olbrzymie przestrzenie.

*Budzenie ufności u drogich jak i optymizm życiowy* to znowu dwie cechy, których znaczenie jest raczej natury praktycznej. Z cechami temi nabytemi i rozwiniętemi w szkole będzie naszemu zawodowcowi o wiele lepiej w życiu. Chcąc budzić zaufanie w kliencie, zawodowiec musi mówić zawsze prawdę, zarówno w swych uczciwych poczynaniach, jak i wtedy, gdy ma oecniać wartość danego przedmiotu, czy jakichś kosztów wykonania. Wszelkie krętactwo budzi zawsze podejrzenie a klijent, który bodaj raz przekonał się o nieuczciwości kupca, będzie zarówno jego samego, jak i jego warsztat omijać.

*Optymizm* jest cudowną dyspozycją człowieka, zwłaszcza, gdy jest wrodzony, można go jednak w sobie wyrobić — a nawet trzeba tak czynić. Pamiętajmy bowiem, że pesymizm w zawodach wolnych jest ogromną przeszkodą w postępowaniu, osłabia naszą aktywność i odwagę. Cała wiara w siebie i swe powodzenie powinna się opierać jedynie na poczuciu wartości swych usług wobec innych, na przekonaniu, że jest się równowartościowym członkiem społeczeństwa, jednem z licznych kółek, które często decydują o należytem tempie puszczonej w ruch maszyny naszego życia zbiorowego.

HELENA PORĘBSKA.

# O SPOSOBIE NAUCZANIA W MAŁYCH SZKOŁACH DOKSZTAŁCAJĄCYCH ZAWODOWYCH

Chcąc omówić to zagadnienie pomijam wstęp o znaczeniu szkolnictwa zawodowego dla gospodarczego rozwoju Państwa.

Wszyscy uczący w szkołach dokształcających zawodowych zdają sobie sprawę ze znaczenia szkolnictwa tego typu. Zadaniem jego jest dokształcić i wychować tysięczne rzesze terminatorów rzemieślniczych i przemysłowych. Rozumiemy tem samem, iż nauka w szkole dokształcającej powinna uzupełnić naukę praktyczną, którą uczniowie odbywają w warsztatach, t. zn. że uczeń powinien otrzymać w szkole te wiadomości i objaśnienia, które mu są konieczne do zrozumienia jego zawodu t. j. do rozumnego wykonywania wszelkich czynności związanych z jego pracą zawodową, obecnie jako terminatora, a w latach następnych jako czeladnika i ewentualnie mistrza samodzielnego.

Nauczanie z uwzględnieniem tej zasady jest łatwe do wykonania w szkołach większych, należycie rozbudowanych i zorganizowanych. W szkołach, w których uczniowie są zgrupowani w poszczególnych oddziałach, podzieleni według stopnia nauczania, i według zawodów, czyli w szkołach zorganizowanych dla danego zawodu.

Natomiast wielkie trudności nasuwa nauczanie w szkołach dokształcających mieszanych, t. zw. ogólnych, w których w poszczególnych oddziałach (klasach) są zgrupowani uczniowie różnych zawodów. A jeszcze trudniej w szkołach „małych" jedno względnie dwuoddziałowych w których oprócz kilku zawodów w danym oddziele (klasie) mamy uczniów różnych poziomów nauczania.

Zdawaćby się mogło, iż przy nauczaniu szczególnie w szkołach małych nie możemy uwzględnić na wstępie podanej zasady w nauczaniu t. j. podać wiadomości i objaśnienia, z uwzględnieniem potrzeb poszczególnych zawodów. To też bardzo często słyszy się, iż o „zawodowości" w tych szkołach mowy być nie może, a nawet przekreśla się to zagadnienie bez dyskusji.

Kwestję nauczania, a szczególnie zawodowego ujęcia nauczanie w tych szkołach, chciałbym szerzej omówić, opisując swoje uwagi na praktyce nauczycielskiej.

Jak już na wstępie zaznaczyłem, najtrudniej jest nauczać w szkołach małych, to też w pierwszym rzędzie postaram się omówić sposób nauczania w tych szkołach.

Dla jasności nadmienić muszę, iż ze względu na organizację nauczania, jak nam wiadomo szkoły dokształcające posiadają trzy stopnie odpowiadające trzem klasom t. zn. że program nauki w szkołach dokształcających realizowany jest zasadniczo w trzech latach. Natomiast ze względu na ilość uczniów w danej szkole, szkoły dokształca-

 jące mogą być: jednooddziałowe, dwuoddziałowe, trzyoddziałowe i wielooddziałowe (z oddziałami równoległemi). W takiej też kolejności będę te typy szkół omawiał.

*Dokształcająca szkoła zawodowa „jednooddziałowa"*. Szkoły dokształcające jednooddziałowe istnieją zasadniczo w mniejszych gminach, w których wobec małej ilości uczniów-terminatorów, nauczanie w tych szkołach odbywa się dla wszystkich klas (lat nauki) i zawodów w jednej sali jednocześnie. To jest właśnie głównym powodem trudności w nauczaniu. Trudności te tem więcej uwidoczniają się, gdy zważymy, iż mamy do czynienia z młodzieżą, która już obrała sobie zawód i w nim pracuje, wobec czego ma nastawienie ściśle praktyczne i uczy się chętnie tylko o tyle, o ile nauka odnosić się będzie bezpośrednio do jej zawodów.

Wzbudzenie zainteresowania przedmiotem nauki u poszczególnych uczniów w tych właśnie warunkach, kiedy w klasie mamy uczniów różnych zawodów i stopni nauczania, jest rzeczą bodajże czy nie najtrudniejszą.

Jednym z czynników, prowadzącym do zmniejszenia tych trudności w nauczaniu, będzie umiejętne zorganizowanie samego nauczania.

Najwłaściwiej byłoby, gdyby nauczanie odbywało się w dwóch stopniach. Przyczem stopień I (niższy) tworzyliby uczniowie z pierwszego rocznika nauki (klasa I), stopień II (wyższy) tworzyliby uczniowie w z drugiego i trzeciego rocznika nauki (kl. II i III). Przez to powstałyby dwa programy nauczania, realizowane jednocześnie: jeden dla stopnia I, drugi dla stopnia II. Przepracowanie z uczniami tych programów byłoby możliwe przy umiejętnem zastosowaniu naprzemian nauczania cichego i głośnego.

Ażeby móc przeprowadzić nauczanie ciche i głośne, konieczne jest potworzyć pewne grupy przedmiotów, a nauczanie danej grupy powierzyć jednemu nauczycielowi. I tak, grupa pierwsza obejmowałaby: język polski z korespondencją, naukę o Polsce, higjenę i religję (o ile nie uczy jej ksiądz). Grupa druga obejmowałaby: rachunki i naukę o zawodzie, grupa trzecia — rysunki. Czas trwania nauki grupy I-ej — 3 godz. tygod., grupy II-ej — 3 godz. i grupy III-ej — 2 godz.

Z tego wynika, iż najwłaściwiej byłoby, gdyby w szkole jednooddziałowej uczyło trzech nauczycieli. W razie niemożliwości pozyskania do nauczania trzech nauczycieli, lecz tylko dwóch, należałoby jednak przestrzegać wyżej podanego sposobu przydzielania przedmiotów uczącym. Więc np. jeden nauczyciel uczyćby mógł w danej grupie przedmiotów I i III-ej, lub też I i II-ej, drugi nauczyciel pozostałą grupę. Takiego przydziału przedmiotów nauczania wymaga nauka cicha i głośna z uwagi na to, aby nauczania np. rachunków zarówno cichego, jak i głośnego na stopniu I mógł uczyć jeden nauczyciel.

Wobec tego, iż uczniów z drugiego i trzeciego roku nauki w nauczaniu traktujemy, jako całość (stopień II), materjał naukowy, mający

być przerobiony w drugim i trzecim roku nauki, z wyjątkiem rysunków, należałoby podzielić na dwie części (dwa cykle). W pierwszym roku opracowalibyśmy I cykl, w drugim II, w trzecim wracamy do I cyklu i t. d.

Poza tem ponieważ obecnie obowiązujący przydział godzin na poszczególne przedmioty w kl. II i III jest co do ilości godzin przeznaczonych na dany przedmiot różny, np. na rachunki w kl. II przydzielono 2 godziny, a w kl. III 1 godz. tygodniowo, należałoby na stopniu II w jednym roku uczyć poszczególnych przedmiotów w ilościach godzin, przepisanych na klasę II, w następnym na kl. III, w trzecim roku wracamy do przydziału na klasę II i t. d.

Szczegóły przydziału godzin na poszczególne przedmioty w różnych latach szkolnych wyjaśniają może więcej umieszczone niżej tabliczki.

*Przydział godzin na poszczególne przedmioty np. w r. szk. 1933/34.*

| Kolejna godz. | Stopień I (niższy)<br>kl. I (1 rok nauki) | Stopień II (wyższy)<br>kl. II i III (2 i 3 rok nauki) | Uwagi |
|---|---|---|---|
| 1<br>2<br>3 | ½ godz. religja<br>½ godz. język polski<br>język polski koresp.<br>" " " (cicho) | ½ godz. religja<br>½ higjena<br>język polski i koresp.<br>nauka o Polsce<br>(krajoznawstwo i geogr. gospodarcza) | Grupa I<br>Uczy jeden naucz. ewentualnie ½ godz. religji uczy ksiadz |
| 4<br>5<br>6 | rachunki<br>"<br>" (cicho) | rachunki<br>rachunki (zasady księg.)<br>nauka o zawodzie<br>(materjałoznawstwo ogól.) | Grupa II<br>uczy drugi naucz. |
| 7<br>8 | rysunki | Uwzględniając poszczególne działy rusunków zależnie od roku nauki ucznia (rysunek odręczny, kreślenie i rys. zawod.) | Grupa III<br>uczy trzeci naucz. |

½ godziny w odnośnych rubrykach oznacza, że nauka odbywa się po jednej godzinie, co drugi tydzień.

Nauczanie higjeny proponowałbym prowadzić wtedy, kiedy przejmujemy przedmioty w ilościach godzin, przepisanych na kl. II, przez to zmniejszamy naukę cichą na stopniu I o pół godziny. Rzecz jasna, iż nauka higjeny byłaby udzielana co drugi rok!

Przydział godzin nauki na przedmioty w roku szkolnym 1934/35 byłby na stopniu II inny z uwagi na to, iż przejmujemy przedmioty w ilościach godzin, przepisanych na kl. III. Przydział ten byłby następujący:

| Kolejna godz. | Stopień I (niższy) kl. I (I rok nauki) | Stopień II (wyższy) kl. II i III (2 i 3 rok nauki) | Uwagi |
|---|---|---|---|
| 1 | ½ godz. religja<br>½ godz. język polski | ½ godz. religja<br>½ godz. język polski | Grupa I uczy jeden nauczyciel ewent. ½ godz. religji uczy ksiądz |
| 2 | język polski i koresp. | język polski i koresp.<br>nauka o polsce | |
| 3 | „ „ „ (cicho) | (Obywat. i prawo pom.) | |
| 4 | rachunki | rachunki (zasady kalk.)<br>nauka o zawodzie | Grupa II uczy drugi naucz. |
| 5 | „ (cicho głośno) | (organizacja warsztatu)<br>nauka o zawodzie | |
| 5 | „ (cicho) | (materjałozn. zawodowe) | |
| 7<br>8 | rysunki | Uwzględniając poszczególne działy rys. zależnie od roku nauki ucznia w szkole (rys. odręczny, kreślenie i rys. zawod.) | Grupa III uczy trzeci naucz. |

W roku szkolnym 1935/36 stosowalibyśmy przydział godzin na stopniu II z roku szkolnego 1933/34 i t. d.

Przed przystąpieniem do właściwego tematu, t. j. do omówienia nauczania z uwzględnieniem potrzeb zawodowych uczniów, należałoby jeszcze poruszyć kwestję niemniej ważną, t. j. sprawę elementu uczniowskiego robót małych.

Uczniowie ci, to przeważnie terminatorzy małych warsztatów rzemieślniczych, dla których szkoła dokształcająca, śmiało można powiedzieć, jest ostatnią w ich życiu. Z drugiej zaś strony uczniowie ci, to przyszli samodzielni mistrzowie-rzemieślnicy, to ci właśnie przyszli kierownicy najmniejszych samodzielnych komórek gospodarczych. Dlatego też podając im wiadomości w szkole z zakresu zawodowej wiedzy teoretycznej, pamiętać należałoby o ich przyszłej pracy samodzielnej.

Terminatorzy ci, przychodząc do szkoły, posiadają już zazwyczaj dużo wiadomości konkretnych, tyczących się ich zawodu, nabytych w praktyce lub z objaśnień mistrza. Są to jednak wiadomości chaotyczne, nie ułożone w system, nie oparte najczęściej na żadnych zasadach naukowych. Nauczanie więc powinno mieć tu na celu wprowadzenie porządku do tego chaosu, rozklasyfikowanie wiadomości i usystematyzowanie ich, a następnie sprowadzenie do wspólnych przyczyn lub form i ogólnych zasad, by oprzeć je na takich uogólnieniach, które uczniowi umożliwią i ułatwią orjentowanie się w całości zagadnień zawodowych, t. j. w faktach, jakie mu się w dalszem życiu praktycznem nasuną. Poza tem musimy go przygotować do

zajęcia w naszem społeczeństwie samodzielnego stanowiska kierownika warsztatu wytwórczego, podając mu te wskazówki, które w przyszłości ułatwią prawidłową organizację jego warsztatu pracy. 

To ostatnie zagadnienie nabiera specjalnej wagi, zważywszy, iż od umiejętnego zorganizowania samodzielnego warsztatu pracy i prawidłowego prowadzenia tegoż zależy dobrobyt rzemieślnika samodzielnego, a tem samem i gospodarczy rozwój Państwa. Rozważania swoje na temat zawodowego ujęcia nauczania w szkołach małych ograniczam narazie do omówienia przedmiotów, przynależnych do grupy II, a głównie przedmiotu, nazwanego „nauką o zawodzie". Na przedmiot ten, według obecnie obowiązującego przydziału godzin (8 godzin nauki tygodniowo), przeznaczone jest w czasie całego pobytu ucznia w szkole razem 3 godziny. Jak z podanych wyżej tabliczek wynika, na stopniu II w jednym roku uczymy 1 godzinę (kl. II), w następnym 2 godziny (kl. III).

Proponowałbym, aby wtedy, kiedy na naukę o zawodzie przeznaczone jest 2 godziny, jedną z tych godzin przeznaczyć na podanie zasadniczych wiadomości z dziedziny organizacji warsztatu i handlowej organizacji przedsiębiorstwa. Pozostałą godzinę, jak i godzinę, przypadającą w roku następnym, przeznaczyć na podanie zasadniczych wiadomości z materjałoznawstwa ogólnego i zawodowego, łącznie z chemją i fizyką przemysłową. Dlatego też całość materjału z tego działu należałoby podzielić na dwie części (2 cykle). W pierwszym cyklu należałoby omówić materjałoznawstwo ogólne z podstawami chemji i fizyki przemysłowej, w drugim cyklu — materjałoznawstwo zawodowe, bo stopień II tworzą uczniowie, będący w 2 i 3 roku nauki, a w celu ułatwienia nauczania uczniów tych traktujemy, jako całość, omawiając z nimi w danym roku jednakowe tematy. W jednym roku należałoby omówić pierwszy cykl, w drugim drugi cykl, w trzecim roku wracamy do pierwszego i t. d. Przy tego rodzaju nauczania, uczeń, będąc na stopniu II dwa lata, ma możność zaznajomienia się z całością materjału z nauki o zawodzie, a przy odpowiedniem podaniu wiadomości z tego przedmiotu, obojętne będzie do pewnego stopnia, czy uczeń kl. II (drugiego roku nauki) najpierw będzie uczył się o materjałach, używanych przez niego w życiu codziennem, a w następnym roku o materjałach, używanych przez niego w warsztacie pracy, czy też odwrotnie.

W następnym numerze omówię tematy i sposób ich ujęcia z materjałoznawstwa ogólnego, z podstawowemi wiadomościami z chemji i fizyki przemysłowej. (d. c. n.).

---

SPROSTOWANIE. W Nr. 4-5 naszego pisma w artykule p. t.: „O czytelnictwie młodzieży S. D. Z." wypaczony został sens zakończenia tego artykułu, gdyż autor, pisząc o tem, że niektóre bibljoteki S. D. Z. nie zawierają odpowiednich książek do wieku i zainteresowania uczniów *nie miał na myśli bibljoteki Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr. 1 w Warszawie*, bowiem szkoła ta posiada bardzo dobrze zorganizowaną i zaopatrzoną bibljotekę.

# DZIAŁ ORGANIZACYJNY

*Ankieta dotycząca stanu w szkołach dokszt. zawodowych.*

Przypominamy Zarządom Sekcyj Szkol. Dokszt. Zawod. (Zarządom Ognisk Z. N. P.) sprawę wypełnienia i nadesłania *ankiety, dotyczącej stanu w szkołach dokształ. zawodowych* znajdujących się na terenie działalności Sekcyj Szkoln. Dokszt. Zawodowego (Ogniska Z. N. P.). Kwestja została szczegółowa omówiona w Okólniku Zarządu Głównego Z. N. P. Nr. 7 z dnia 12.XII.33 r. Do tego okólnika zostały załączone druki ankiety ze szczegółowemi informacjami, dotyczącemi wypełnienia. Ponieważ materjał zebrany tą drogą, ma dla nas bardzo wielkie znaczenie, a wypełnienie nieskomplikowanej ankiety nie wymaga większych wysiłków, *wzywamy wszystkie Zarządy Sekcyj Szkol. Dokszt. Zawod. (Ognisk Z. N. P.), które dotychczas ankiety nie nadesłały do Zarządu Głów. o wykonanie tego obowiązku organizacyjnego.*
*Ankiety należy wypełnić na podstawie informacji uzyskanej w odnośnych kierowników szkół dokszt. zawodowych.*
Jeżeli Ogniska, na terenie których istnieją szkoły dokszt. zawodowe, nie otrzymały druku ankiety przy Okólniku Nr. 7 winny natychmiast zwrócić się do Zarządu Głównego z zapotrzebowaniem.

# PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Przystępując do omawiania szeregu broszurek, wydanych już przez Warszawską Izbę Rzemieślniczą z funduszu Min. Przemysłu i Handlu, poświęcimy dziś uwagę pierwszej z nich, mianowicie „*Wiadomościom wstępnym z matematyki i geometrji*". Broszura obejmuje 88 str. i VIII nlb. Napisana językiem dostępnym, broszura ta nie wykracza poza granice czterech działań matematycznych. Z geometrji omawia wyłącznie te kwestje, które najczęściej w praktyce zawodowca znajdują zastosowanie. Wszystkie ćwiczenia i zadania, które autor podaje (inż. E. Porębski), są oparte wyłącznie na zagadnieniach, znanych rzemieślnikowi z pracy zawodowej. Mamy tu więc przykłady z życia murarza, stolarza, mechanika warsztatowego. Słusznie uczynił autor, zamieszczając zarazem tablice, tak często potrzebne w praktyce. A więc tablica zamiany cali na milimetry, cały układ metryczny, przyjęte znaki, tablica potęg, pierwiastków i obwodu koła oraz powierzchni koła.
Geometrja potraktowana jest również wyraźnie pod kątem użyteczności warsztatowej. Rozdział o kątach i trójkątach uwzględnia szczegółowo wszelkie możliwości, nastręczające się w praktyce przy pomiarach kątów, wykreślaniu kątów charakterystycznych (90, 45, 30, 60 stopni), podział danego kąta, na zakończenie podana jest tablica cięciw, sinusów i tangensów, z dokładnem pouczeniem, w jaki sposób należy z niej korzystać.
Obliczanie powierzchni pól i objętości brył ograniczył autor do najniezbędniejszych przypadków z praktyki zawodowej. Bardziej obszernie jest potraktowany

rozdział o kole. Wyjaśnienie, na czem polega obliczenie obwodu koła, przykłady praktyczne z zakresu obliczania powierzchni koła są też należycie wybrane, dobrze działające na wyobraźnię ucznia. Na zakończenie broszury podano tablicę ciężarów właściwych ciał, omówiono temperaturę i kalorję.
Tak potraktowana książka może stać się doskonałym przewodnikiem w pracy zawodowej, może posłużyć do posiłkowania się w pracowni, jak kalendarzem, choć nie posiada pretensji metodycznego podręcznika naukowego do rachunków.
Byłoby zewszechmiar pożądane, aby rzemieślnicy, przystępujący do egzaminu czeladniczego, posiadali choć ten skromny zapas wiedzy teoretycznej i trzeba Izbie Rzemieślniczej wyrazić wdzięczność, że broszura ta wraz z zadaniami wejdzie w skład tematów i pytań egzaminacyjnych.

## „SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA ZAWODOWA“ I RADJO.

Na łamach wszystkich perjodycznych wydawnictw Z. N. P. otwieramy stałe rubryki, poświęcone zagadnieniom i wydarzeniom radjofonji szkolnej, a „Głos Nauczycielski“ będzie co tydzień podawał programy audycyj, najbliżej związanych ze szkołą, nauczycielstwem i młodzieżą. Staraniem Z. N. P. urządzane są co tydzień radjowe odczyty dla nauczycieli: obecnie nadawana jest serja 12 prelekcyj Min. W. R. i O. P., trwająca do maja r. b.
Dążenia Polskiego Radja, aby polską radjofonję szkolną postawić na należytym poziomie, poparte być muszą przez nauczycielstwo, bo tylko przy odpowiedniej ilości abonentów ze sfer szkół wszystkich typów może być mowa o wykorzystaniu godzin przedpołudniowych dla szkolnictwa.
Pierwszy krok do uprzystępnienia radja uczyniły Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne w porozumieniu z Ministerstwem Poczt i Telegrafów i Dyrekcją Polskiego Radja, obniżając cenę detefonu z 39 zł. na 21 zł., rozłożonych na 12 rat miesięcznych. Po złożeniu jednorazowego wpisowego 3 zł., płaci się 4 zł. 50 gr. miesięcznie za odbiornik wraz z prawem korzystania z niego. Zgłoszenia przyjmuje każdy urząd pocztowy, każda pocztowa agencja, a w miejscowościach dalszych nawet listonosz.
Jest to fakt nieocenionej doniosłości dla propagandy radja wśród uczniów, a propaganda ta leży w interesie nauczycielstwa, bo radjo, podnosząc kulturę i szerząc wiedzę poza szkołą, ułatwia nauczycielowi pracę w jego uczelni.
Wszystkie projekty, postulaty, krytyki, dotyczące radjofonji szkolnej, należy nadsyłać pod adresem: Polskie Radjo, Warszawa, Zielna 25. Wydział Prasowy. Skrzynka szkolna.

REDAGUJE KOMITET: INŻ. ST. JANCZAKÓWNA, INŻ. E. JODKOWSKI, ST. KWIATKOWSKI, MGR. P. WODZIAŃSKI
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: INŻ. J. WITKOWSKI

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO: STANISŁAW MACHOWSKI

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

WARSZAWSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE, WILCZA 60, TELEFON 893-47.